

Słownianie – 3 – Edukacja

3 października 2012

Ciąg dalszy wystąpienia A.W. Trehlebowa.

„Dziś otrzymujemy od pana informację o tym jak żyli Nasi Przodkowie, ale jak my mamy to „dziś” odbudowywać? Jest informacja, ja widziałem wiele pana filmów wideo, ale trochę szkoda, że... Ja owszem wszystko to słyszałem, wszystko to jest potrzebne i bardzo się z tego cieszę i wszystko to bardzo krzepiące, ale problem jest następujący, proszę spojrzeć: „Na dzień dzisiejszy wielu ludzi, obecnych tutaj, słyszą pana, ale wielu tego wszystkiego nie praktykuje, jak to wdrażać do praktyki, nie wiedzą. Niech pan da nam wiedzę, by choć zacząć coś z tego, bo wszystko to...(?). Jestem przekonany, że wszyscy ci ludzie tu siedzący znają już to wszystko i zgadzają się z tym w zupełności. Proszę nam powiedzieć jak zacząć, jak to zrobić, jak współpracować wzajemnie. Ja wszystko to znam, ja pana słyszałem. Jest teoria i jest praktyka”.

No dobrze, spójrzcie, zebraliście się w tej sali. Ilu tu was jest? Macie świadomość, że waszym dzieciom potrzebne jest normalne kształcenie? Zgadzacie się z tym? Możecie tu z pewnością odnaleźć ludzi, którzy albo sami mają talent przekazu, albo też mają wiedzę o metodach kształcenia. Na pewno ktoś taki jest. No i powiadacie: „Stwórzmy swoje własne przedszkole”. W dużych miastach wielu tak robi. Ktoś mówi: „U mnie mieszkanie będzie wolne w takich, a takich godzinach” i tu już zostawiacie dzieci. Nie potrzebujecie żadnego budynku. Zazwyczaj jest dwoje ludzi, jeden naucza, a drugi dogląda ich, karmi itp. Minimum 2 ludzi, a jeszcze lepiej jak troje. Każdy z rodziców ma jakieś talenty i możecie dzieci nauczyć czegoś. Można stworzyć takie przedszkole i nauczać? Jeśli nie macie do tego talentu, to można najać kogoś z zewnątrz.

Wiecie o tym, że każde dziecko można wychować do poziomu „cudownego dziecka”? Każde. Metody są doskonale znane. Weźcie

systemy Montessori, czy szkoły Waldorfskie, czy też metody używane przez Szczetininą (Szkoła Szczetininą, fragmenty cz. 1/6 [TUTAJ](#)). I wasze dzieci mogą w kilka lat skończyć dziesięciolatkę, a nawet trzy, czy cztery wyższe szkoły. Możliwe? Możliwe. Kto wam tego broni? Zbierajcie się, organizujcie. Wszystko jest wiadome. Według współczesnych przepisów macie pełne prawo nauczać poza szkołą. Egzaminy zdaje się eksternistycznie. Macie pełne prawo. Kto wam może tego zakazać? Wam nie potrzeba żadnych papierów, wy edukujecie własne dzieci. A w szkole wasze dzieci przechodzą równocześnie przez kilka klas. „Ja się z tym zgadzam. Ja jeszcze na tematy praktyczne: Żyjemy w lesie, nikogo wokół nie ma i problem jest taki, rodzina nas nie wspiera, więc co pan doradzi przy rozkręceniu wichrów dla poczęcia potomstwa? Rodzina nam pomóc nie może w tym obrzędzie „wkładania nasienia”, tak więc co pozostaje? Zajmować się jogą, czy co pan jeszcze doradzi w sprawach odbudowy ustroju rodowo-plemiennego?”. (Kontrolowanie Energii Seksualnej. Mantaka Chia, pisze na ten temat książki, patrz [TUTAJ](#)). Przede wszystkim, powiem szczerze: „Wszystko będzie brało początek od nas”.

Na nas jest nałożone przez Bogów i Przodków zadanie odbudowy ustroju rodowo-plemiennego. Na nas. My będziemy zapoczątkowującymi rody. Większość z nas nie może dziś liczyć na pomoc rodziców, dziadków, czy pradiadków, gdyż: „Są oni tak zamienieni w zombie (zaprogramowani), że nie są w stanie nam w niczym pomóc. Wszystko w naszych rękach” – tutaj chodzi o to, że starszemu pokoleniu włożono swego rodzaju kłapy na oczy, „jak koniom”, żeby „szli” prosto przed siebie i nie zważali na nic innego, na przykład: „Macie cywilizację, dobra materialne, idźcie, pracujcie, pijcie alkohol, bawcie się, nie bawcie się, róbta co chceta, tylko nie zajmujcie się tym co dla was ważne”. Po prostu większość ludzi obecnie ma „wyprane mózgi” i nie potrafi racjonalnie, zdrowo myśleć (zobacz [TUTAJ](#)).

Dzierżawa będzie silna tylko wtedy, gdy weźmiemy na siebie

odpowiedzialność za swoje dzieci, wnuki i prawnuki. (Odpowiedzialność „Wiem co tworzę”, patrz [TUTAJ](#)). Wszystko od nas bierze początek, bo już spoczywa na naszych barkach. „Zrozumiałem, a jeszcze takie pytanie: – Zważywszy na sytuację, musimy pokonać pewien stopień, opanowanie energii seksualnej. Próby władania centrami energetycznymi kończą się wnioskiem, że ciało nie jest jeszcze fizycznie gotowe. Ja na przykład nie mogę wykonywać ćwiczeń hatha jogi. Czy da się to zrobić inaczej, czy da się to połączyć, czy konieczne są działania rozwojowe stopień po stopniu? Czyli na początku „inicjacje”, a dopiero potem zaczynają funkcjonować centra energetyczne? Czy brać pod uwagę takie okoliczności i wszystko to zbierać razem?”.

W tej sytuacji można równolegle. Na tyle, na ile się udaje, lecz mówiąc ogólnie stopni pominąć się nie da.

Jeśli wziąć pod uwagę klasyczną jogę, to istnieje „Jama, nijama, pranajama”. Jama, nijama to stopnie etyczno-moralne. Jeśli człowiek ich nie przeszedł, to ma zakaz zajmowania się nawet ćwiczeniami oddechowymi (Kundalini, patrz [TUTAJ](#)).

Stopnie te nie zawsze występują oddzielnie, ale są niejako dążeniem całego życia czyli: „Każdy twój krok, każdy twój oddech powinienesz czynić w jama-nijamie”, ale znów wracam do naszych działań: „Ty powinienesz Jasiu podążać za tym co masz w sercu” (trzecia i czwarta bajka tego postu [TUTAJ](#)), ale nie zawsze zdarzenia tak się układają, że możemy być zmuszeni wykonywać coś poza jamą-nijamą”. To już całkiem inna kwestia, podstawowym kryterium jest życie według sumienia: „Nie rób drugiemu, tego czego nie życzysz sam sobie” (patrz [TUTAJ](#)). To nasza główna zasada postępowania. Jeśli staramy się żyć według sumienia, a zdarzy się tak, że nie możemy według sumienia postąpić, najważniejsza jest nasza szczerość. Fakt, że chcieliśmy tak właśnie uczynić, ale losy się potoczyły, że zdarzyło się inaczej. To jest temat na osobny wykład, to jest już praca z „nasieniem zła” (Jajo-Or, Nasienie Diabła, patrz [TUTAJ](#)) z tą energią, która istnieje w każdym z nas, a w nas

jest pełna informacja, doświadczenie wszystkich Demonów ze wszystkich Wszechświatów, a także doświadczenie wszystkich Bogów. Mamy archiwum takiej informacji. Naszym zadaniem jest rozpoznać to wszystko, „rozpakować”. „A zrobimy takie seminarium na ten temat?”. Jak sobie pani życzy, oczywiście temat jest bardzo ważny i interesujący, gdyż jest to podstawa etyczno-moralnego podejścia do naszego życia. A jeśli my o tym nie wiemy? Przecież w każdym z nas jest ten „brud” wszyscy zdają sobie z tego sprawę? A skąd to się bierze? Trzeba to dobrze wiedzieć. Mogę w dwóch słowach wyjaśnić jeśli nie orientujecie się w tym temacie.

Wiecie, że istnieją energie Yang i Yin. Czyli męska i kobieca, albo mówiąc w bardzo uproszczony sposób „Demoniczna i Boska”. Nie obruszajcie się panie, to nie jest jedno i to samo. Siła nocy i siła dnia, to tak naprawdę jedność. Słowianin ma szacunek zarówno do energii Yang jak i Yin. Nasi Przodkowie powiadali tak:

„Sław Boga, ale i Czorta nie gniewaj.” Czciliśmy zarówno „Moc Jasną”, jak i „Moc Ciemną”. Tylko współcześnie, w tradycji chrześcijańskiej powiada się, że Boskość jest dobra, a Demoniczność nie. Oczywiście my jesteśmy Bogami, są w Wedach opisane dwa typy istot: „Boskie i Demoniczne”. Jak pojmują świat istoty Boskie? One powiadają: „Istnieje „JA” oraz „nie JA”, wszystko co nie jest mną, ja się z tym stanę”, czyli my poszerzamy swoje istnienie: „Moje dzieci, wnuki, prawnuki, plemię, ród, naród”. I ja powiększam swoją odpowiedzialność w przestrzeni. To tak jakbym „moje ręce” położył na wszystkich moich krewnych. My żyjemy jako jedna istota. Według naszej tradycji człowiek, który uporządkował przestrzeń wokół siebie nazywany jest „Goj”. Goj to męska siła fizyczna, konkretny męczyzna. To jest Goj, czyli ten, który uporządkował przestrzeń wokół siebie rodzina, plemię, ród, naród, świat. Tak więc nauczył się to czynić wokół siebie, a wtedy może on to nazbierane doświadczenie przenieść do swojego wnętrza. A wtedy według zasad kolejności zapisu należy słowo „Goj” czytać

w odwrotnym kierunku. Co otrzymujemy? „Jog”... Tak więc tylko w ten sposób może on zostać Joginem. Wziąć to doświadczenie i jako Jog przeniknąć do swojego wnętrza. A czym on się zajmuje? Wyjaśniliśmy już jak Demony pojmują świat. Nazywa się ich zachłannymi. Ile by nie mieli, zawsze im będzie mało.

Istota Boska może w następnym wcieleniu, gdy osiągnie transformację (proces Kundalini)- zostać gwiazdą, słońcem, galaktyką, metagalaktyką. To są ciała naszych krewnych, którzy osiągnęli taki poziom rozwoju ewolucyjnego... Całkowska, Wiernanski, Czyszewski (Dan Winter [TUTAJ](#)), powiadają: „Życie ludzkie ma swoją kontynuację w kosmosie jako forma cielesna”. Czytaliście ich prace? To samo mówi się w Wedach. To są nasze ciała i my w ten sposób nasze ciała powiększamy, czyli wszystko co poza mną, ja się tym staję. „Jestem słońcem, rodzę planety... mogę zostać centrum galaktyki i stworzyć wiele słonecznych systemów, one są moimi dziećmi, staję się metagalaktyką i rodzę galaktyki jako swoje dzieci”. W ten sposób ja się rozszerzam. A Demoniczne stworzenia przeciwnie, kurczą się. I kiedy zaczyna się kurczenie Wszechświata, to wszelka zebrana informacja, zarówno Bogów jak i Demonów składana jest do jednego „naczynia”. To się nazywa materia przyczynowa, albo też Inglia (patrz [TUTAJ](#)). Albo aga, albo też tak jak chrześcijanie to nazywają „proch”. To jest materia początkowa. W niej zawarta jest wszelka informacja, zarówno Bogów jak i Demonów. I kiedy zaczyna się nowe rozprzestrzenianie Wszechświata, to każda „żiwatma”, czyli nasze „Ja” (pierwsze dwa filmy z listy [TUTAJ](#)), nie muszą dalej wyjaśniać czym jest żiwatma? Ona bierze kroplę tej materii przyczynowej ze sobą. Tak jakby otacza się nią i ta kropelka ma w sobie całą informację o „całym oceanie”. Demony są wielkimi archiwistami, one to wszystko w sobie kondensują. Można przecież całą informację zarchiwizować i „wrzucić na płytę”. Ta oto „płyta zapisu”, ta kropelka, którą żeśmy wzięli ze sobą nazywa się w języku ruskim „OR”. Przypomnijcie sobie słowa z korzeniem OR i zrozumiecie jakie jest znaczenie tego słowa. Na przykład „spór(spora)”, „orzech”... ornament i tak

dalej. A „haroszo”(dobrze)? Oczywiście, że tak. „Orator”, to też nosiciel (przekaznik, głośnik) z korzeniem „OR”, a znów „R0dzić”, to zdarzenie przeciwne, R0ztopy, kiełkowanie (R0stok). To już, pamiętacie, zasada czytania w przeciwną stronę. Pobawcie się tak ze słowami. Weźcie słowa z „OR” i „R0” i stanie się dla was zrozumiałe czym to jest. Tak więc naszym zadaniem obecnie jest „rozORchiwirować”, stąd „ORchiw” (archiwum), „rozORchiwirować.

„Wyobraźcie sobie, że w każdym z nas jest cała siła wszystkich Demonów i wszystkich Bogów” Pojmujecie? A teraz musimy wszystko to roz-archiwizować, to nasze zadanie. Tylko wtedy staniemy się prawdziwymi Bogami. Ale skryta tam jest nie tylko Boskość, ale i Demoniczność. W każdym z nas, jesteście dorosłymi ludźmi i doskonale wiecie, że pojawiają się takie lekcje podczas których doskonale wiecie, że tak postępować nie należy. To jest złe, nie można tak, tak jest nieszlachetnie, a sytuacja tak się układa, że mimo to postępujecie źle. Zdarzało się tak w waszym życiu? Bywało. To są właśnie lekcje, które musimy przejść. To znaczy, że „jajo OR” ma wtedy możliwość... to się nazywa „załążek OR”, czyli znów mamy „jajo OR”, tak nazywa się tę otoczkę (na „żiwatmie”, na „JA”). Pamiętacie jak Serafim Sarowski (mystyk) powiadał: „Jestem najbardziej grzesznym człowiekiem na Ziemi”, czytaliście żywoty świętych? Dlaczego on tak powiadał? Naprawdę tak było? Co on miał na myśli? Chodzi o to, że u niego to „OR” było rozpoznane bardziej niż u pozostałych ludzi. I kiedy zaczyna się to rozpoznawać, to trzeba odejść na odosobnienie, na kamień i modlić się 24 godz. na dobę, aby tę Demoniczną część umocnić Boskością, kontrolować to wszystko.

„Rozpoznanie i opanowanie tego daje świętość. Inaczej Bogami się nie staniemy”. I dlatego nasza społeczność powinna rozumieć, że w każdym z nas jest „OR” i innych powinniśmy osądzać nie po czynach, ale po odniesieniu się do tych czynów. Do tego służyła „kopa”, oraz wspólne wiece, one pomagały nam zrobić porządek z tym wszystkim.

Naszą siłą jest prawda. I kiedy wiemy, że w każdym z nas ten "OR" jest, to powinniśmy pomagać jeden drugiemu by sprostać temu wszystkiemu, nie winić, nie poniżać go za te lekcje, które przeszedł, ale pomóc mu przejść te wszystkie lekcje z godnością, rozpoznać to i kontrolować. Na przykład jak to u Kozaków było, ja jestem potomkiem Kozaków i wiem jak Nasi Przodkowie pomagali. Wiecie na przykład, że jest Ataman Kompanii i Ataman Koszowy. Ataman Koszowy zarządzał całą drużyną, a także całym gospodarstwem. Całe Kozactwo mu się podporządkowywało. No i mówią mi: „Dobra, ciebie wybierzemy Atamanem Koszowym. Ty najlepiej ze wszystkich dasz sobie z tym radę. Ty jesteś dobrym gospodarzem, masz umiejętności, jesteś odpowiedzialny, weźmiemy ciebie”. A ja zdaję sobie sprawę, że we mnie jest „jajo OR”, a jeśli ja pozwolę sobie na nadużycia podczas zarządzania? No i powiadam: „Koledzy, to wielka pokusa, niebezpieczeństwo sprzeniewierzenia pieniędzy ogromne, tyle bogactwa mamy... Ja się zgodzę, ale pod warunkiem, że mi pomożecie”. Oni na to: „Zgoda, na czym ma polegać pomoc?”. „Umówimy się tak, jeśli ja zapuszczę rękę do kasy i coś ukradnę, to wy mnie włożycie do skórzanego wora i utopicie. Jeśli się z tym zgodzicie, to i ja się zgadzam”. W ten sposób moi bracia mi pomagają właśnie w rozpoznaniu „jaja OR”. Prawda? Nie inaczej, to jest pomoc. Nasze wzajemne relacje powinny być właśnie na takim poziomie.

„Nie żeby kogoś tam poniżyć, lecz pomóc przejść te wszystkie doświadczenia, wszystkie te lekcje, oto cel naszego społeczeństwa i rodziny”. Rola rodziny, bo w każdym z członków rodziny jest to „ziarno zła” (OR), w plemieniu, w rodzie, narodzie, będziemy kontrolować rozpoznanie „jaja OR”, czyli stawiania się Bogami i pomagania w tym procesie, to jest właśnie cel rodziny, plemienia, narodu. Stać się Bogami, przejść godnie te lekcje. A wtedy my swoim dzieciom będziemy wyjaśniać, gdy chcą zrobić coś złego, zrobić jakąś szkodę i skąd ta siła się pojawia i co z tym należy robić. Rozumiecie, że to są podstawy rozwoju ewolucyjnego. To są podstawy naszej kultury. A jeśli nie ma świadomości tego, to dzieci mogą

mówić: „Mi się chce palić, pić, szaleć”. Skąd to się bierze? Jeśli nakazy są takie, a ona: „To bzdury, że trzeba jako dziewczica wyjść za mąż, tu tylu mężczyzn, ja sobie poprzebieram”. Dzieci nie rozumieją sensu tych doświadczeń. A jeśli im objaśnić sens tego wszystkiego, to tylko wtedy damy radę wszystko to kontrolować. Są inne rozwiązania? Jak uważacie? Naszą siłą jest prawda, gdy my sami będziemy to wiedzieć i objaśniać to dzieciom. I nie dlatego że: „Tak nie wolno, bo rodzice kazali”, ale dlaczego? To już nie mogli wyjaśnić, wynikiem tego będzie brak zrozumienia. Lecz jeśli swoim dzieciom wyjaśniać, że: „Jak tak postępować będziecie, to będą takie rezultaty” „Pytanie takie: Kwestia energetyki... Ja słyszałem na pewnym wykładzie, że jeśli wszystko złożyć w jakimś określonym..., to można sublimować swoją złą energię. Albo odwrotnie, powiększać ją. Jak znaleźć konkretny sposób, aby przejść lekcje? I w jakich momentach ją powiększać, energię, a w jakich... jak tak ogólnie nią władać? Czy mówimy o tym do czego trzeba dążyć, czy też o tym co mamy obecnie? A można jeszcze rozjaśnienie? My mamy taki problem: Ja mówię, synku rozumiesz, trzeba rozkręcić te wichry, trzeba robić tak. Tak nam to napisali i tak nam mówili, a co on nam odpowie? „Pokaż jak?”. I tu pojawi się nasz praktyczny problem. Trzeba prowadzić praktykę seminaryjną. Seminarium można uznać za zakończone sukcesem, gdy wychodzący stąd będą mogli pokazać. Inaczej na: „Powiedz coś ty tam widział w Moskwie”, odpowiem: „A dokładnie nie wiem”. Jeśli ja nie pokażę... Nie będziemy mieli teraz możliwości się tym zająć. „Ja nie mówię, że teraz, ale żeby ktoś wymyślił taki rodzaj spotkania, a pan by zajął się tym problemem, abyśmy przeszli do praktyki życiowej”. Jeśli organizatorzy stworzyli by mi tutaj takie warunki, że będzie praktyczne spotkanie, do tego konieczna jest sportowa odzież, koce, karimaty, abyśmy wszyscy mogli usiąść i wszystko praktycznie przećwiczyć. Nie ma problemu. Organizujcie, bardzo proszę. Ja wszystko co umiem, to przekażę. Ja nie robię z tego tajemnic. Organizatorzy słyszeli? To od was zależy. Jeśli jesteście gotowi, to wychodźcie z propozycją. Czym mogę, to pomogę nie robię sekretów. Jeśli mówić o tym w dwóch słowach:

„Jeśli mężczyzna chce sublimować energię płciową, jeśli nie chce tracić nasienia, aby energia nie była kierowana na tworzenie spermatozoidów, trzeba...”

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Przygotował: Łukasz

Nadesłano do „Wolnych Mediów”